

DZIENNIK BERLIŃSKI

Pismo codzienne, poświęcone sprawom politycznym, społecznym i ekonomicznym

PRZEDPŁATA wynosi: w ekspedycji, w sędziach i na poczcie kwartalnie 2 m., z odroczeniem do domu 2,42 m.; miesięcznie 67 fen., z odroczeniem do domu 81 fen. — Na poczcie pod opaką kwartalnie 4,50 m. — U sprzedawców miesięcznie 90 fen.

„Dziennik Berliński” wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

CENA OGŁOSZEŃ: 25 ka. od wiersza petytowego — reklamy 50 ka. od wiersza. Przy kilkorazowym ogłoszeniu odpowiedni rabat. Wszelkie ogłoszenia przyjmuje w Berlinie tylko Administracja „Dziennika Berlińskiego” przy Raupachstr. 6.

Telefon: Königstadt 4905

Redakcja, administracja i ekspedycja: Berlin O. 27, Raupachstr. 6

Telefon: Königstadt 4903

Berlin, w środę, 13 stycznia 1915

O wymianę jeńców niezdolnych do służby wojskowej.

Papież Benedykt XV, jak wiadomo, wszelkich dokłada starań, by nakłonić walczące ze sobą narody do zawarcia pokoju. Próby podjęte już w tym kierunku dotąd nie wydały pożądanych owoców, pomimo to Ojciec św. oświadczył na zebraniu kardynałów z okazji składania mu życzeń noworocznych, że w usiłowaniach swych nie ustanie. Nie mogąc na razie ugasić rozszalałej pożogi wojennej, stara się przynajmniej Namiesnik Chrystusa tu na ziemi złagodzić jej straszne skutki. Pod tym względem krok podjęty przez Ojca św., by nakłonić wojujące mocarstwa do wymiany rannych jeńców wojennych niezdolnych już do dalszej służby wojskowej, został uwieńczony pomyślnym skutkiem.

Pisze o tem gazeta włoska »Corriere d'Italia«, co następuje:

»Stolica święta sondowała opinię państw wojujących w tej sprawie już w ostatnich dniach starego roku. Rządy tych państw pospieszyły z wyrażeniem Stolicy św. zupełnej swej aprobaty. Wówczas, w dniu Nowego Roku papież wystąpił z tą propozycją już publicznie, w identycznych telegramach do głów państw wojujących. Depesza do Francji wysłana została wprost na ręce prezydenta Poincarégo. Władcy wszystkich państw odpowiedzieli natychmiast w depeszach, zawierających obok zapewnienia przychylnego przyjęcia propozycji także wyrazy czci i sympatii dla osoby Papieża. Uczynił to także prezydent Francji. Wobec tej zgody spodziewać się należy rychłego już złagodzenia losu przynajmniej znacznej części jeńców wojennych.

Odpowiedzi głów państw wojujących znane są już z depesz. Wynika z nich, że w czasie, w którym zerwały się wszelkie stosunki między europejskimi państwami kulturalnymi, w którym przemawiają do siebie tylko hukami dział i groźbami coraz nowych represaliów, szlachetny czyn Papieża zdołał jednak osiągnąć pewne zbliżenie, jakkolwiek tylko doraźne, lecz mimo to ze względów ogólnoludzkich bardzo pożądane.

Proponowana wymiana jeńców, która teraz zapewne rychło już wejdzie w czyn, jest aktem wielkiej doniosłości, i to nie tylko pod względem humanitarnym. Wojna obecna przewyższa rozmiarami wszystkie dotychczasowe zbrojne zatargi państw i ludów. Tak samo olbrzymią w stosunku do cyfr dotychczasowych, jest cyfra jeńców, wziętych przez poszczególne armie, obecnie wojujące. W tej dziedzinie były dotychczas rekordowymi cyfry jeńców z wojny francusko-niemieckiej, w której Niemcy wzięli do niewoli 387 000 Francuzów. W ostatniej wojnie ogólna liczba jeńców wojennych we wszystkich państwach, biorących udział w wojnie, wynosi już przeszło milion głów, a więc dwa razy tyle, ile wynosiła »wielka armia« napoleońska przed stu laty. Los jeńców wojennych nie jest dziś tak smutny, jakim był w dawnych, a nawet jeszcze w średnich wiekach. Lecz oderwani od ognisk domowych, od kraju rodzinnego, skazani na bezczynność lub przymusową pracę na korzyść nieprzyjaciela, przechodzą i dziś niemale cierpienia. Najcięższą jednak jest dola jeńców, którzy dostali się w niewolę już ranni lub chorzy. Jakkolwiek mają także u nieprzyjaciela zapewnioną opiekę lekarską, odczuwają położenie więc podwójnie boleśnie, trapi ich lęk, że przyjdzie im może zakończyć życie zdala od swoich najbliższych, od rodzinnej ziemi.

I tym właśnie najbiedniejszym, tym, którzy są już zupełnie niezdolni do powrotu do szeregów walczących, a mimo to aż do końca wojny zmuszeni byli przebywać w niewoli — pragnie wrócić wolność papież Benedykt XV, umożliwić im powrót do ojczystego kraju, do rodzin. Liczbę takich jeńców obliczają dziś

w kołach kompetentnych na co najmniej 160 000. Wielka ta rzesza myśli papieża zawdzięczać będzie wolność i możliwość powrotu do swoich.

Wiemy już także z telegramów, że układy w tym względzie rażno postępują naprzód, że już nawet ugodzono się, iż wymiana jeńców pomiędzy Niemcami a Francją odbywać się ma na neutralnym gruncie szwajcarskim, pomiędzy Niemcami a Anglią w Holandii. Układy toczące się za pośrednictwem osób trzecich siłą rzeczy się opóźniają, lecz wobec tego, jak sprawa ta dotąd już postąpiła, należy żywić nadzieję, że nie długo nieszczęśliwi kalecy znajdą choć częściowe złagodzenie swych cierpień, jeśli już nie fizycznych to przynajmniej duchowych u ognisk i na łonie rodziny.

Z placu boju.

Komunikat niemieckiej głównej kwatery z wczoraj południa, brzmi jak następuje:

»Urządowo. Wielka główna kwatera, 11 stycznia.

Zachodni plac boju.

Na południe od kanału La Bassée toczą się małe potyczki, które dotąd były bez skutku. Na północ od Crouy rozpoczęli Francuzi wczoraj wieczorem atak, zostali jednakże z ciężkimi stratami odparci. Dzisiaj rano walki tutaj na nowo się rozpoczęły.

Atak francuski, przedsięwzięty wczoraj po południu w okolicy na wschód od Perthes, załamał się w ogniu naszym. Nieprzyjacieli miał bardzo ciężkie straty.

W Argonnach zdobyto na drodze Rzymskiej jeden francuski punkt oparcia. Dwóch oficerów i 140 jeńców wpadło w ręce nasze. W walkach we wschodniej części Argonnów zabrano Francuzom od 8 stycznia (razem z wymienionymi) 1 majora, 3 kapitanów, 13 poruczników i 1600 żołnierzy jako jeńców, tak że ich strata ogólna włącznie z zabitymi i rannymi w tej szczupłej okolicy walk wynosi około 3500 ludzi.

Francuskie próby ataków pod Ailly na południe od St. Mihiel nie udały się.

Wschodni plac boju.

W Pruszech Wschodnich nic nowego.

Ataki rosyjskie w Polsce północnej nie miały żadnego skutku.

Ataki nasze w okolicy na zachód od Wisły mimo złego stanu pogody na kilku miejscach zrobiły postępy. Na wschodnim brzegu Pilicy nie zaszła żadna zmiana.

Naczelne kierownictwo armii.

Z powyższego komunikatu dowiadujemy się, że niepogoda ciągle jeszcze przeszkadza w operacjach

na terenie Królestwa Polskiego.

Potwierdza to także komunikat austriacki, który powiada, że niepogoda utrudniała operacje wojenne w Karpatach.

Komunikat ten głosi:

»Urządowo ogłaszają: 12 stycznia:

Próby nieprzyjaciela, by sforsować Nidę, powtórzyły się także wczoraj. Podczas gwałtownej walki artyleryjnej na całym froncie przystąpiły przed południem w południowym odcinku wyborowe oddziały nieprzyjaciela ponownie do ataku, który jednak po bardzo krótkim czasie rozbił się w ogniu naszej artylerji, cofnął się, pozostawiając setki zabitych i rannych przed pozycjami naszymi.

Równocześnie toczyła się także walka artyleryjna na południe od Wisły, przyczem udało się jednej z naszych baterji pewną zagrodę, zajęta przez nieprzyjaciela, wziąć pod ogień w ten sposób, że Rosyianie, którzy się tam usadowili przed kilku dniami, musieli szybko opuścić swe pozycje.

W Karpatach utrudnia niepogoda każdą większą akcję. W górnej dolinie Ungu cofnął się nieprzyjaciel bliżej przełęczu Uzsock.

Wiadomość, rozszerzona przez gazety rosyjskie, że forteca Przemysł wystąpiła w dniu 10 grudnia parlamentaryusza do nieprzyjaciela, jest naturalnie zupełnie zmyśloną i ma na celu zakrycie zupełnego braku odwagi wobec tej twierdzy.

Zastępca szefa sztabu generalnego v. Hoefler, marszałek polny porucznik.

Rosyjski komunikat z 9 b. m. donosi o zaciętych walkach na bagnety w okolicy Suchoj i o zajęciu w dniu 6 b. m. Kimpolung na Bukowinie.

Z tureckiego placu boju

donoszą wczorajsze gazety berlińskie w »spóźnionym« telegramie, że »fałszywymi są doniesienia prasy rosyjskiej« o klęskach tureckich. Czytamy tam o operacjach pod Olty, Avdagan, przeciw Anglikom pod Irak, o zajęciu Urmii i Koturu, lecz słówka nie ma tam o jakichś walkach pod Sary Kamysz, gdzie to, według doniesień urzędowych rosyjskich, armia rosyjska miała odnieść nad Turkami takie świetne zwycięstwo.

Sprawy polskie.

„Amtskalender“ a ministerstwo dla Galicji.

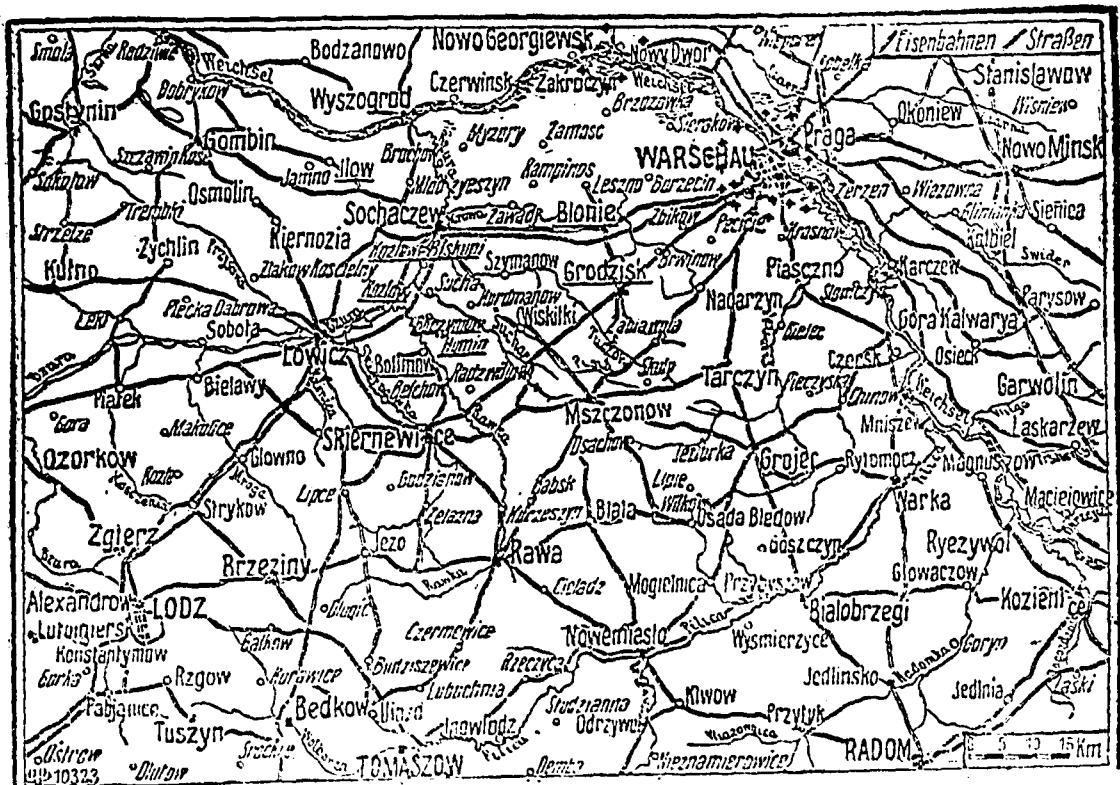
Pod powyższym nagłówkiem czytamy w »Wiedeńskim Kuryerze Polskim«:

Jak już donosiliśmy, w »Amtskalender« (»Kalendarzu urzędowym«) na rok 1915 wypuszczona jest stała dotychczasowa rubryka, odnosząca się do ministerstwa dla Galicji. Ten wprost niepojęty brak, na który zaraz szerokie koła zwróciły uwagę, dotychczas nie jest usunięty. Jest on tem dotkliwszy i tem więcej zastanawiający, że agendy ministerstwa dla Galicji z powodu wojny i inwazyi rosyjskiej w znacznej części Galicji niestychanie się zwiększyły, bo zwiększyły się niestychanie interesy, na których strażą stoi ministerstwo dla Galicji. Naszym nieszczęśliwym wychodźcom zwłaszcza oddaje ono nieocenione usługi. Z wyteżeniem wszystkich sił i z całym obywatelskim poświęceniem spełniają funkcjonarysze ministerstwa wielkie zadania w wielkiej dla naszego narodu dziejowej chwili. Nieraz w późną noc jeszcze widać światło w oknach na Rennwegu, gdzie biura ministerjalne się mieszczą. Nasi urzędnicy-obywatele pracują... I dlatego boleć nas musi, że »Kalendarz urzędowy« w tej chwili, kiedy Galicja jest na wszystkich ustach i kiedy jej ministerstwo takie chlubne daje dowody swego prawa do egzystencji, żywności i wielkiego patriotyzmu — o nim zapomina.

Smutny obraz wychodźców polskich w Leibnitz.

Wiedeńska »Arbeiter Zeitung« podaje w sobotnim numerze smutny obraz życia tułaczy z Galicji, przebywających w niektórych miejscowościach w Styrii, w barakach wybudowanych przez rząd austriacki.

W Leibnitz wybudowano ogółem 25 baraków. Każda ma pomieścić 400 osób. Tymczasem w tych 25 barakach pomieszczono przeszło 13 000 osób. Gdy przybył tam w odwiedzinach jeden z postów polskich, ludność chwyciła go za ręce, całowała i wołała: »Panie, ratuj nas, ratuj, umieramy z głodu«. W samej rzeczy poseł polski mógł się naocznie przekonać, że ludność cierpiąca straszny głód i nędzę. Zaledwie połowa osób, internowanych w barakach, otrzymuje z rana czarną kawę bez mleka. W południe nieszczęśliwi ci ludzie otrzymują jakąś wstrętną zupę, której jeść niepodobna. Wieczorem otrzymują taką samą zupę i do tego na cały dzień po 300 gramów chleba. Otrzymują to tylko ci, którzy są najsilniejsi, i którzy pięściami potrafili sobie utworzyć drogę do okna kuchni, gdzie jest wydawane jedzenie. Dzieci i kobiety pozostają bez pokarmu całymi dniami; to też różne choroby szerzą się w zastraszający sposób. Wodociągi nie istnieją. Nieszczęśliwi ci ludzie całymi miesiącami nie mogą się myć. Braknie też bielizny i mydła. W barakach w Leibnitz znajduje się 1000



Teren obecnych walk w Królestwie Polskiem.

Teraz także w miarę, jak odpiera się drugą inwazyę, możemy stwierdzić straszliwe spustoszenia, urągające wszelkiemu opisowi, w coraz liczniejszych powiatach zupełnie tak, jak gdyby jakaś zasniona podosiła się zwolna, odkrywając coraz szerszy i straszliwszy obraz zniszczenia. Całe wielkie kompleksy przypominają pustynie, wsie zrównane z ziemią, miasta leżą w popiele i gruzach. Ludność błądzi po lasach, mieszka w jaskiniach ziemnych. Ci, którzy po wypędzeniu nieprzyjaciela powracają do domowisk, nic nie znajdują.

Wielki właściciel nie ma gdzie mieszkać, chłop niema chałupy, ani jeden ani drugi nie znajdują krów, koni, inwentarza martwego, ani nagromadzonych zapasów. Pól nie będzie można uprawić, gdyż niema pługów i ziarna na siew. Jeżeli rolnik nie otrzyma natychmiast możliwości przetrwania najbliższych miesięcy, jeżeli nie podejmie się zaraz robót na obszarach wielkiej i małej własności, jeżeli zasiewy wiosenne, do których trzeba podjąć przygotowania, nie odbędą się na czas, wówczas można oczekiwać w roku przyszłym głodu, tak strasznego w następstwach, jak nowa wojna. Podobnie rzecz się ma w miastach i miasteczkach. Powracający rzemieślnik nie znajduje warsztatu, kupiec sklepu ani składu. Nie będą wiedzieli, od czego zacząć robotę; jeżeli im się nie pomoże natychmiast, muszą zginąć.

Pokwitowanie.

Na bezdomnych rodaków w myśl odezwy

Rady Narodowej:	
Jan Lewandowski	3.— mk.
Antoni Janiak przysłał z placu boju ze wschodu	3.— »
Stanisław Lewandowski	1.— »
Dłużewski	6.— »
Jachowski	6.— »
Zofia Brzezińska	3.— »
M. P.	3.— »
B. Hildebrandt	5.— »

Wiadomości z Berlina i okolicy.

Berlin, dnia 13 stycznia 1915.

Kalendarz. Czwartek, 14 stycznia: Eufrozyny.

— Związek Towarzystw Polskich w Berlinie. Plenarne zebranie w środę, dnia 13 bm. o godzinie 9 u p. Żurkiewicza. Na porządku dziennym ważne sprawy i wykład. Zarząd.

— Tow. pol.-kat. pod opieką św. Kazimierza w Moabitcie podaje swym członkom do taskawej wiadomości, że obchód 24 rocznicy odbędzie się w niedzielę, dnia 17 stycznia rb., na dużej sali »Patzenhoferbrauerei«, Turmstr. 24. Początek o godzinie 7 wieczorem.

Uroczystość odbędzie się w ściśle zamkniętym kółku. Goście wprowadzeni przez członków są mile widziani.

Zycielne nam towarzystwa prosimy o przysłanie sztandaru.

— Na dworcu Friedrichstr. i Śląskim można nabywać »Dziennik Berliński«.

— 8 miesięcy więzienia za śpiewanie francuskich piosenek. Sąd wojenny w Diedenhofen w Lotaryngii skazał górnika Wiktora Bessona na ośm miesięcy więzienia za to, że śpiewał głośno francuskie piosenki, przez co miał okazać państwu swe wrocie usposobienie. Tę wysoką karę wymierzono Bessonowi

pomimo, że jego syn i zięć służy we wojsku niemieckim. — Tak donosi »Vorwärts«.

— Jeszcze raz sprawa Banku Parcelacyjnego. Ponieważ naszą wczorajszą wzmiankę niektórzy czytelnicy fałszywie zrozumieli, przeto dajemy dziś dalsze wyjaśnienie. Jak wczoraj zaznaczyliśmy, jest Bank Parcelacyjny pod administracją sądową. Tu trzeba rozróżnić dwie rzeczy, a mianowicie, że administracja sądowa to jeszcze nie bankructwo; przeciwnie administracja sądowa ma właśnie zapobiedz bankructwu. Bank Parcelacyjny zawiesił wprawdzie na razie wypłaty i znajduje się pod administracją sądową, lecz przez to nie jest jeszcze powiedziane, że deponenci stracą swoje pieniądze. Każdy bank ma przecież swoje rezerwy, a także i Bank Parcelacyjny je posiada. Lecz ponieważ całe kapitały ulokowane są w hipotekach, których teraz nikt nie kupi, przeto nie jest w stanie na razie wypłacać gotówki. Administracja sądowa dogląda bowiem całej gospodarki, reguluje wszystkie sprawy, a skoro wszystko uporządkuje, wtenczas przystąpi także do wypłacania depozytów.

— Dobrą przyszłość zapowiada pewien gimnazysta. W ambasadzie austriackiej w Berlinie ginęły w biurze często pieniądze. Ponieważ przypuszczano, że to jedynie personal być może, obserwowano tenże ostro, lecz pomimo tego zginęło znów jednego dnia z biurka i zamkniętej stalowej kasetki pewnemu urzędnikowi 120 mk., a na drugi dzień kucharce 110 mk. z komody. Owemu urzędnikowi skradziono z biegiem czasu 1800 mk.

Nie było więc innej rady, jak oddać sprawę kryminalnej policji, ażeby złodzieja wyśledzić. Ku niemałemu zdziwieniu wszystkich urzędników przyprawił tajny policyjant pewnego dnia syna portyera ambasady, który zamieszkiwał w tym samym domu. Ten siedmastoletni opryszek, którego ojciec posyłał do gimnazjum, podrobił sobie klucze i nocą zakradł się do biura, kradąc tam pieniądze, a potem odgrywał w różnych lokalach wielkopańskiego kawalera.

Koniec jest ten, że pana bratka wyrzucono z gimnazjum i teraz stawać musiał przed sądem, który mu podykował za jego wielkopańskie życie 3 miesiące więzienia. Jedynie z tego powodu, że oskarżony jest bardzo młody, minęła go ostrzejsza kara.

— Brak drobnych pieniędzy daje się odczuwać coraz więcej w Berlinie. Teraz wszystkie miejscowe gazety niemieckie uderzyły na alarm i wywodzą, że dużo trojaków znajduje się w automatach gazowych, które nie są dość często wypróżniane, oraz w puszkach powywieszanych w lokalach i handlach, w które się składkuje na różne cele dobroczynne. Przedewszystkiem puszki Czerwonego Krzyża powinny być częściej wypróżniane, bo przeważnie upływa pięć lub sześć tygodni, zanim się ktoś po pieniądze zjawi.

Niektóre gminy w okolicy Berlina wydały już rozporządzenie, że automaty gazowe muszą być, nie co cztery tygodnie, lecz co czternaście dni wypróżniane.

— Z giełdy zbożowej donosi »Berl. Tageblatt«, że panuje wielki zastój. Handlarzom zboża jest obecnie niemożliwe dotrymać dawniej zawartych kontraktów, ponieważ państwowe organizacje pozakupywały wszystko zboże.

Tak samo dużo młynów nie może dostarczać umówionej ilości mąki, gdyż nie mogą nigdzie dostać zboża. Z tego powodu nie można było na wczorajszym rynku giełdowym zaspokoić dużego popytu na mąkę.

— Hamburg. W obecnej wojnie poległo dotąd z samego miasta Hamburga 178 urzędników i nauzczyli. Jest to stosunkowo do innych miast dość wysoka liczba.

— Podatki wojenne. W Saksonii poczynają już teraz niektóre gm-ny zaprowadzać podatki wojenne i to w ten sposób, że do podatku dochodowego, dolicza się pewien procent i tak np. w mieście Pirna przyjęto uchwałę w magistracie, że pobierać się będzie od mieszkańców 14 procent od podatku dochodowego, a więc na każdą markę 14 fen. podatku wojennego.

Wiadomości potoczne.

Formalistyka urzędowa. »Wiedeński Kurjer Polski« pisze: Emerytowany starszy konduktor w Cieplicach wystosował do dyrekcji kolei państwowych w Pradze pismo, w którym ze względu na mobilizację swoje usługi ofiarował. Na to otrzymał rezolucję: »Przedłożone podanie podlega w myśl rozporządzenia tutejszego ministerstwa kolejowego w dniu 16 stycznia 1887, E 9570 1896 opłacie stempelowej i tylko w tym wypadku może być przedmiotem urzędowego rozpatrzenia, gdy będzie ostemplowane znaczkiem 1 kor., zaś każdy z nieostemplowanych załączników znaczkiem 30 hal.

Stany Zjednoczone a wojna. Niemieckie pismo »Newyorker Staatsbürger Zeitung« podnosi ciężkie zarzuty przeciw Stanom Zjednoczonym, które przez wywóz artykułów wojennych do krajów trójporozumienia głównie przyczyniają się do przedłużenia wojny. Gazeta między innymi podaje następujące dane: Nabojów karabinowych Stany Zjednoczone wywoziły w tym roku cztery razy tyle, co w tym samym czasie roku ubiegłego. W październiku roku ubiegłego Anglia sprowadziła z Ameryki 62 konie, w roku 1914 zaś 7266. Wywóz skóry do Francji w tym roku się pomnożył w czwórnasób, konserw mięsnych zaś powiększył się o 200 razy. Francja, która w październiku 1913 roku sprowadziła z Ameryki 34000 funtów słońiny, w tym roku w tym samym czasie sprowadziła 13,4 milionów funtów. Angielski dowóz miedzi z Ameryki Północnej wzrósł z 9 do 22 milionów funtów, dowóz materiału na odzież z 1400 000 jardów na 1604 000 jardów. Samochodów Ameryka dostarczyła zjednoczonym 8 razy tyle, co w tym samym czasie przed wojną, smalcu do Francji wywieziono 6 razy tyle, co dawniej. Wywóz cukru wzrósł z 6 trzy czwarte miliona na 138 milionów funtów, dowóz cynkowych płyt i blachy Anglii wzrósł z 170 000 funtów na 20 i jednę ósmą milionów funtów, dowóz podków wzrósł z 163 000 na 2027 548. Wywóz gwoździ i drutu, skóry, sztab stalowych, jarzyn strączkowych i rumu podwoił się. Kaloszy wysłano 8 razy tyle, co dawniej, jaj milion więcej. Wywóz towarów włóczkowych wzrósł z 171 674 dolarów na 878 341 dolarów, wyrobów wełnianych eksportowanych wzrósł w czwórnasób. Mąki wywieziono 19 i pół buszli wobec 7 i pół zita 1612 000 buszli wobec 31 000, pszenicy, 1 051 000 buszli wobec 400 000, jęczmienia 2 845 000 wobec 590 000, mąki owsianej za 3 i pół miliona wobec 500 000 funtów, ryżu 7 200 000 wobec 1 200 000 funtów.

Zestrzelenie latawca niemieckiego. Biuro Wolffa podaje następujące doniesienie paryskie: Jeden latawiec niemiecki ścigany pod Amiens przez latawiec francuski zestrzelono, zmuszono do opuszczenia się na ziemię, przyczem latawiec spadł w linie francuskiej. Z personelu latawca niemieckiego jeden oficer został zabity, drugi zraniony.

»Z życia generała Joffrego. Współpracownik gazety francuskiej »France de Bordeaux et du Sud-Ouest« opowiada wrażenia odniesione z Rivesaltes, miejscowości urodzenia generała Joffrego. Tam mieszka jeszcze jedna z sióstr generała, która dziennikarzowi zakomunikowała o bracie wiele szczegółów interesujących. Joffre jest synem poważanego bednarza, który miał 14 dzieci. Z dzieci tych żyje tylko generał Joffre, jego brat, który jest poborcą podatkowym i »amężna siostra. Po ukończeniu szkoły w Perpignan przybył Józef Joffre, mając lat 15 i pół do Paryża, aby tu przygotować się do école polytechnique. W 17 roku życia zdał egzamin pod numerem 14 dla tego, że mu trudno było sprawić język niemiecki. Najlepszym był on w matematyce. Podczas swych odwiedzin w Rivesaltes pozostawał zawsze wobec ojca wiernym synem, prostym, zamkniętym w sobie i nieco marzycielskim człowiekiem. Było dla niego zawsze rozrywką, gdy ze swym ojcem, wujami i ciotkami mógł zagrać w karty. Przytem mówiono po katalońsku; Joffre bardzo na to uważał. Z przyjaciółmi młodości żył w przyjaźni i przechodząc obok nich, każdemu rzucił dobre słowo lub odświeżał wspomnienia. Podczas jednej gry w karty późniejszy generał radził ojcu, aby wykopał rowy na gruncie swoim w Bompas, aby grunt odwodnić i ułatwić odpływ podczas powodzi. »Bóg mi świadkiem, na rowach znam się — powiedział wówczas Joffre — to wkracza w mój zakres«. Nie pomyślał wówczas o tem, jak się miała spełnić prawdziwość tych słów. Pewnego dnia pięknego mógł Rivesaltes powitać Joffre'a jako generała. »Dotychczas — opowiada jeden z jego towarzyszy młodości — mówiłem mu »ty«. Gdy został generałem tykać go nie śmiałem, ale Joffre nie pozwolił nazywać się inaczej.«

Wiadomo też, że generał nie lubi, gdy go proszą o protekcję. Wówczas jego twarz się zachmurza. Swoją karierę zawdzięcza on sobie samemu, swej pracowitości, wytrwałości i energii. Zwykł być on mawiać, że to jedynie właściwa droga, prowadząca naprzód.

Z Towarzystw berlińskich i okolicznych.

Posiedzenia.

W środę 13. 1.:

Tow. Polak im. Eliry Orzeszkowej w Lichtenbergu, Scharnweberstrasse 57 o 1/2 9.

W czwartek 14. 1.:

Tow. Obywateli Polskich. Grüner Weg 29 o 8. Zarząd.

Tow. kat. Robotn. Polakich filia III, Straesmannstr 39 o 9.

Komitet Tow. Polskich w Charlottenburgu. Kaiser Friedrichstr. 84 o 9. Komplet pożądaný.

Lekcje Śpiewu.

Tow. Śpiewu Lutnia. Lekcja wspólna odbędzie się we wtorek i czwartek o 9 w lokalu p. Handachule, Oldenburgerstr. 39.

Tow. Śpiewu Halka. Lekcja chóru mieszanego w środę, o 9 przy Bülowstr. 107.

Tow. Śpiewu »Dzwon«. Lekcja śpiewu w środę o 9 przy Weddingstr. 9.

»Harmonia«. Lekcja chóru żeńskiego w środę o godz. 9 przy Köpenickerstr. 62.

Tow. Śpiewu św. Cecylii. Lekcja w czwartek o 9 przy Andreasstr. 64.

Tow. Śpiewu »Lira«. Chóru mieszanego w piątek o godz. 9 przy Reichenbergerstr. 147.

Tow. Przemysłowców Polskich. Walne zebranie odbędzie się w sobotę, 16 stycznia wiecz. o godz. 9 w lokalu p. Żurkiewicza, Wallstr. 20. Zarząd.

»Sokół II Moabit«. Walne zebranie odbędzie się w sobotę, dnia 30 stycznia o godzinie 9 przy Oldenburgerstrasse 39.

Agencye „Dziennika Berlińskiego“

Na wschodzie:

Fyrst, Schillingstr. 7 (skład cygar).
Wolny, Andreasstr. 78a.
Schley, Andreasstr. 40 (podwórce).

Wolf, Koppenstr. 41 (skład cygar).
Wenzel, Münchebergerstr. 23 (sklep).
Olszak, Kochannstr. 39 podw. I piętro.
Sejkowski, Zoradorferstr. 47.
Mizera, Langestr. 93 (skład cygar).
Hasińska, Petersburgerstr. 32 (podwórce I).
Krawczewski, Blumenstr. 30 (piekarnia).
Lehmann, Liebigstr. 10.
Kliniewski, Posenerstr. 31 (skład mleka).
Paszkwiak, Koppenstr. 69 (skład cygar).
Jasiński, Langestr. 39, tuż przy Koppenstr., skła rzeźniczy.
Andrzejczak, Weidenweg 61, skład cygar.
Kasyaks, Rchtchenstr. 11 (skład obuwia).

Na południowym wschodzie.

Ignaszewski, Eisenbahnstr. 38 (restauracya).
Przybylak, Sorauerstr. 7 (skład cygar).
Stachowiak, Oppolnerstr. 34 (skład cygar).
F. Janke, Muskauerstr. 43 (skład cygar).

Na północnym wschodzie:

Wład. Dekubanowski, Palisadenstr. 79, skład cygar.
Zmudziński, Mehnerstr. 1 (skład kolonialny).
Zak, Pasteurstr. 40.

W centrum:

Rieger, Prinzenstr. 65.
Neumann Grünstrasse 21.
Łaciński, Ritterstr. 14, (skład cygar) lewy parter

Na północy:

Knuth, Bernauerstr. 8.
Grosse, Rykestr. 6.
Schulz, Schönhauser Allee 72a (skład obuwia).
A. Wojtaszek, Pankstr. 2 (intersja fryzjerski).
Tomaszewski, Adolfstr. 13 (skład fartuchów).
St. Wojtysiak, Kantschoustr. 2, skład obuwia zaraz przy Tegelerstr.
Majowski, Schulstr. 44 parter
Kłoskowski, Swinemünder Str. 61 (restauracya).

Stelmazyk, Lychenerstr. 10, w pobl. Danzigerstr.
J. Podgórski, Garichtstr. 5 (skład szewski).

Na zachodzie:

Hanow, Potsdamerstr. 114.
Pohlmann, Neue Winterfeldstr. 7.
A. Mayer, Bankstr. 22, narożnik Eislebenerstr skład cygar
Daszyński, Kleiststr. 39 (skład cygar).
Binder, Belle Alliance-strasse 85.

W Moabocie:

Luedig, Oldenburgerstr. 3 (skład papieru).
Schmidt, Emdenerstr. 51 (skład cygar).
Wartheman, Tomasiusstr. 27 (skład papieru).
Michalak, Rostockerstr. 18, skład mleka.
Grzesiak, Oldenburgerstr. 7, skład cygar.
Piotr Botha, Zwinglstr. 10 (skład węgla).
Zwieraki, Bouselstr. 34, restauracya, narożnik Wicli-str.
Schranz, Waldstr. 44, skład cygar.

W Lichtenbergu:

Łukiewski, Weichenstr. 16, skład cygar.
Berbec, Gübingerstr. 9, warztał szewski.
Chudziński, Scharnweberstr. 6-7, podwórce parter.
Baranowski, Kreuzigerstr. 17a, skład szewski.

W Charlottenburgu:

Becker, Kantstr. 42
Thinius, Spreestr. 21.
Gliniecki, Sophie-Charlottenstr. 17 (skład papieru).
Maciejczak, Schillerstr. 95, skład szewski.

W Schönebergu:

Frost, Belzigerstr. 12.

W Wilmersdorfe:

Sobkiewicz, restauracya, Hehenzallaradam 18.

Halensee.

Kołaski, Joachim-Friedrichstr. 16.

Jedyna polska fabryka cygar i papierosów i krajalnia tytoni



W. H. FYRST, BERLIN O., SCHILLINGSTR. 7

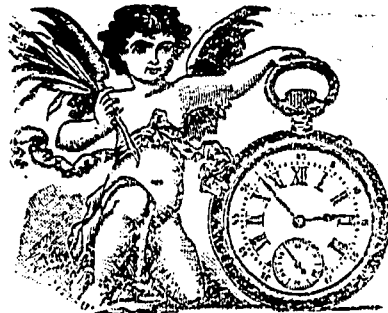
Hurtownie! Tel. Köngstadt 1696. Detalicznie!
poleca wyroby własne.

Tytonie luźne i w paczkach po 1, 2 i 3 ten. za gram, od 25 gramów począwszy. Giltzy 100 sztuk tylko 30 ten. Maszynki. Papierki.
Hurtowny skład papierosów „Noblesse“ i „Extra Noblesse“, „Dubec“, „Wulkan“, „Sulima“ i wiele innych tutejszych i zagran., które po fabrycznych cenach oddaje.

Chłopca

do posylek (15-16 lat)
z własnym kołem

przyjmie zaraz
Wydawnictwo
Dziennika Berlińskiego.



Paweł Abt,

rodak z Kościana
zegarmistrz i złotnik
Gr. Frankfurterstr. 91
Największy i najstarszy
interes polski w Berlinie.
Wielki wybór zegarów
ściennych, kieszonk. oraz
bizuterji. Stemple kau-
czukowe oznaki dla Tow.,
pierścionki ślubne.

BANK SKARBONA

Sp. zap. z ogr. por.
CHARLOTTENSTRASSE 84, parter
tuż przy narożniku Kochstrasse.
Telefon: Ami Moritzplatz nr. 945.
Pocztowe konto czekowe: Berlin nr. 11043.

Przyjmuje oszczędności począwszy od 1 mk. oprocentowując je stosownie do wypowiedzenia i udziela spółnikom pożyczek. Zakłada konta czekowe, dyskontuje i inkasuje weksle i poleca się do załatwienia wszelkich transakcji w zakresie bankierstwa wchodzących.

GODZINY URZĘDOWE;
w dni powszednie od godz. 10-2
W niedziele biura zamknięte.

ZARZĄD:
Stróżyński. Kołodziejczyk. Mizgalski.

Sprzedaz butelkowa likierów i koniaków

firmy B. Kasprowicza z Gniezna.
Wina węglerskie, słodkie, czerwone i białe.
Wielki wybór cygar i papierosów
swojskiego wyrobu
poleca po cenach przystępnych
JAN SCHMIDT,
Emdenerstrasse 51.
Telefon: Moabit nr. 2915.

Na placu boju zginęli nasi długoletni i gorliwi członkowie śp.
Michał Wujec
Jan Klein
Jan Kowalski
Cześć ich pamięci.
Tow. polsko-katol. św. Kazimierza w Moabocie.

Mam zamiar mój dobrze idący
skład cygar
taniec sprzedac z powodu objęcia gruntu w Księstwie Poz. Charlottenburg, Lützowstr. 6. F. Bogacz.
Powołujmy się przy zakupach zawsze na ogłoszenia podane w „Dzien. Berlińsk.“

Tylko krótki czas
wyprzedaż inwenturowa
zaleca się więc wielki pośpiech.

Futra prawdziwe Sealbisam, perskie, Orenburger etc. 100
zwykle 300 do 1400. Cena inwent. 750, 500, 300 do

Kostiumy elegancko odrobione, latem, jesienią i zimą 10
zwykle 25-250. Cena inwent. 100, 75, 50 do

Plaszcze pluszowe plusz wełn., Astrachan, Seal-plusz (także na tegie figury) 25
zwykle 56 do 270. Cena inwent. 125, 80, 55 do

Plaszcze gumowe Spódnice i bluski **Plaszcze od kurzu**
zwykle do 45 teraz 15 m. o 75 pr. niższe. zwykle do 150, teraz 30

Ulstry ca. 1000 szt. W niedzielę od 12-2 **Suknie towarz.**
zwykle 48, teraz 15 m. otwarte. zwykle 150, teraz 30 m.

W osobnym oddziale magazyn żalobny.

I. Berlin W. Mohrenstrasse 37a przy Kolonadach.
II. NO., Gr. Frankfurterstrasse 115 przy Andreasstrasse.

WESTMANN.

Szan. Rodakom polecam mój
skład rzeźniczy
Berlin O. Grüner Weg 53 pomiędzy Androsapl. a Klüstrinplatz Komunikacya koleją elektryczną ze wszystkich stron miasta. Pięć minut od dworca Szlaskiego i od kościoła św. Plusa.
Wszelkie gatunki kiszek i mięsa.
Co środe i sobote: świeże kiszki z kaszy. — Sprzedaż krwi i flaków do kiszek i kielbas — Codziennie prawdziwa polska kielbasa. Polecając się task. względem Szan. Rodaków, zapewniam skora usługę, ręcząc za towar wyborowy Z szacunkiem
Jan Bochyński
mistrz rzeźniczy.
Grüner Weg 53.